

## Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.  
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

## Przedpłata

Przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

## CZAS

## Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe  
rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

## Zaopłata

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacją na stępel rządowy.

## Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na drugi kwartał roku 1854 upraszamy jak najusilniej szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy zawczasu nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zastósować mogli.

## OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał II, to jest na miesiące **Kwiecień Maj i Czerwiec** r. 1854 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.** Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

Kraków 28 marca.

Dalszy ciąg tajnych dokumentów angielskich:  
Nr. 3. *Sir G. H. Seymour do lorda John Russell.*

(odebrane 6go czerwca. Sekretne i poufne. — Wyciąg.)

Petersburg 22 Stycznia 1853.

Myslałem zawsze, że postępowanie preste i otwarte jest najlepszą polityką; gdy zaś postępowanie takie zwłaszcza jest na swoim miejscu względem tych, którzy się z nami w ten sam sposób obchodzą, prosto z pałacu cesarskiego udałem się do ministerium spraw zagranicznych i opowiedziałem w treści hr. Nesselrode, rozmowę jaką miałem zaszczyt odbyć z Cesarzem.

Nr. 4. *Lord John Russell do Sir G. H. Seymour.*

(Sekretne i poufne.)

Foreign-Office 9 lutego 1853.

M. Panie odebrałem i przedłożyłem królowej depeszę Pana tajemną i poufną z 22go stycznia.

J. K. Mośc szczęśliwą jest, iż może w tej okolicy jak w innych znać umiarkowanie, etwartość i przyjazne usposobienie J. C. Mości.

J. K. Mośc polecił mi, abym odpowiedział w duchu dyskusji równie umiarkowanej, lojalnej i przyjacielskiej.

Podniesiona przez J. C. Mośc kwestya, jest bardzo ważna. Kwestya ta jest następująca: W przypuszczeniu że ewentualność rozprężenia się państwa otomańskiego jest prawdopodobną, a nawet zagrażającą, czyliż lepiej jest obracć naprzód środki w razie takiej ewentualności, aniżeli wystawić się na chaos, zamieszanie i pewność wojny europejskiej, wypadki, które towarzyszyć muszą tej katastrofie, jeżeliby nastąpiła niespodzianie i pierwój, zanimby

obrano politykę, której nadal trzymać się wypada? Oto jest punkt, mówi J. C. Mośc, na który życzyłbym sobie, abyś Pan zwrócił uwagę swego rządu.

Rozbierając tę ważną kwestya, pierwsza uwaga jaka się rządowi królowej przedstawia jest ta, iż niezaszła żadna kryzys, któraby rozwiązanie tego wielkiego europejskiego zadania potrzebnem czyniła. Pojawily się wprawdzie trudności co do miejscowych, lecz trudności te są poza obrębem spraw zewnętrznych rządu tureckiego i tyczą się raczej Rosyi i Francyi, aniżeli W. Porty. Niejakie nieporozumienia w stosunkach Turcyi i Austrii wywołał napad Turków na Czarnogórę; lecz tutaj również chodzi więcej o narażenie granicy Austrii, aniżeli o zwierzchnictwo i bezpieczeństwo Sułtana; niema więc dostatecznego powodu, aby oświadczyć Sułtanowi, że nie jest w stanie utrzymania pokoju wewnątrz, lub zachowania stosunków przyjaznych z sąsiadami.

Inna jeszcze uwaga przychodzi na myśl ministrom J. K. Mości, to jest: że ewentualność którą przewidują nie jest wcale oznaczona co do czasu. Gdy Wilhelm III i Ludwik XIV rozporządzali względem sukcesji po Karolu II w Hiszpanii, uprzędali ewentualność, która oddaloną być niemogła. Kallectwo króla hiszpańskiego i pewny kres życia ludzkiego ewentualność tę czyniły pewną i bliską, śmierć króla hiszpańskiego niebyła przyspieszona traktatem względem podziadu. Toż samo powiedzieć można o powziętych naprzód w wieku przeszłym postanowieniach względem Toskanii, w przewidzeniu śmierci ostatniego księcia z domu Medyceuszów. Lecz spodziewane rozprężenie państwa otomańskiego jest innego całkiem rodzaju; może się ono urzeczywistnić w dwadzieścia, pięćdziesiąt lub w sto lat.

W takich okolicznościach niezgadzałoby się to z usposobieniem przyjaznem Cesarza Wszech Rosyi, jak niemniej królowej W. Brytanii względem Sułtana, aby rozporządzać naprzód prowincjami które do niego należą. Co większa, potrzeba nadto rozważyć, że ugoda w tym razie zawarta prowadziłaby niechybnie do przyspieszenia tej ewentualności, którejby pragniono wlasnie zapobiedz. Austrii i Francyi niemożaby lojalnie zostawić w niewiadomości podobnej tranzakcyi, i sekret niemogłby dopięć zamierzonego celu to jest uniknienia wojny europejskiej. Takowe milczenie niemoże nawet być zamiarem J. C. Mości. Wnosić trzeba, że skoroby tylko Rosya i Anglia

zgodziły się na politykę, według której postępować będą i zdecydowały że takową rozpoczną, zawiadomiłyby o tem postanowieniu wielkie mocarstwa europejskie.

Układ tym sposobem zawarty i udzielony niezostałby długo tajemnym; i jak z jednej strony zatrwożyłby Sułtana i zmił jego usposobienie, tak z drugiej strony wiadomość o nim pobudziłaby wszystkich jego nieprzyjaciół do gwałtownego wystąpienia i upartych zapasów. Walczyliby z pewnością tryumfu, podczas gdy jenerałowie i wojska Sułtana byłiby aż nadto przekonani, że chwilowe nawet powodzenie ich broni, nie zdoła uchować sprawy, za którą walczą przed ostateczną zgubą. Tak więc wznieconoby i wzmochnono tę samą anarchią, której się właśnie obawiają i wielka przeczność przyjaciół chorego stałaby się przyczyną jego śmierci.

Rząd królowej niema potrzeby rozwodzenia się nad niebezpieczeństwami któreby towarzyszyły wykonaniu podobnej ugody. Przykład wojny o sukcesya hiszpańską wystarczy na przekonanie jak mało szanowanymi są układy tego rodzaju, skoro tylko pokusa silna ku zgwałceniu ich popycha. Stanowisko Cesarza Rosyi jako zastawnika (dépositaire) a nie jako właściciela Konstantynopolu byłoby wystawione na przypadki bez liku, już to z przyczyny ambicyi istniejącej zdawidawna w jego kraju, już to z przyczyny rywalizacyi europejskiej. Właściciel ostateczny ktokolwiekby nim był, nieograniczyłby się z pewnością na stanowisku bezwładnem i nieudolnem następców Mahometa II. Wpływ bowiem wielki na sprawy Europy zdaje się być naturalnym udziałem władcy Konstantynopola jako posiadającego klucze morza Śródziemnego i Czarnego.

Wpływ ten mógłby być na korzyść Rosyi, mógłby także być użytym na powstrzymanie i ukrócenie jej potęgi.

J. C. Mośc powiedział mądrze i sprawiedliwie: „Moje państwo jest tak obszerne i znajduje się pod wszelkimi względami w tak dobrem położeniu, iż niedorzecznością byłoby z mej strony życzyć sobie więcej władzy i posiadłości aniżeli ich dzierzę. Przeciwnie, mówił dalej, wielkie a może jedyne dla nas niebezpieczeństwo byłoby w powiększeniu państwa już i tak nadto rozległego. Wszakże państwo z ambicyą i energią któreby zastąpiło Turcyą, mogłoby sprowadzić wojnę ze strony Rosyi konieczną dla

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## RYS

z fizjonomii dzisiejszej naszej literatury.

(Ciąg dalszy.)

Trudnym jest wybór, gdzie każdy wierszyk przedstawia całość skończoną, a jednak należącą do głównej myśli przeprowadzonej w tym zbioru obrazów i podań. To piękne, to jeszcze piękniejsze; to się może podobać czytelnikom — a to mniej ich zajmie, zwłaszcza w codziennym piśmie, na którym ciąży obowiązek, aby różnym apetytom i smakom dogadzało o ile można. A ten smak, jakiż on jest w przecięciu? Oto proza, najpospolitsza proza; byle niosła choć najpoderżną nowinkę, lub dostarczała scen rubasznych przy kuflu, lub dramatyzowała jaką socyalistyczno-demokratyczną teoryę, w której brat szlachcic bardzo smutną, a brat chłop bardzo poetyczną odgrywa rolę — już i dobrzel w to nam graj — to sam wyskok narodowości! — Kilka figur półhistorycznych Rzewuskiego, kilka obrazów i scen z żywych wzięte tradycy, przelatuje z rąk do rąk, jak dukat holenderski w rękach żydów: ten go moczy w kwasie, ten piłuje, a zebrawszy okruchy, wyzłaca niemi tombakowy wyrób i sprzedaje za czyste złoto. Tego rodzaju towaru nawięcej dziś uwija się po naszej literaturze romanso — powieściowej — prócz Chodźki, który sumiennie robił Litewskie studia, prócz Kaczkowskiego, któremu się dostało coś z tradycy Sanockich — reszta się nieturbuje o to (Kraszewskiego i Korzeniowskiego do osobnej liczy kategorii), i wciąż żywi się kosztem wzoru, dając nam owe powieści z życia szlacheckiego pod koniec Rzeczypospolitej, kiedy to stary świat rozwiązywał się, a na nowy niezabierało się jeszcze. — Było to gorzej niż epoka przejścia... a jednak

powiedają, że to bardzo zajmujące — i narodowe. *De gustibus non est disputandum. — Mange mon petit c'est du sucre*, mówił Wielki Napoleon do swego synka tkając mu w usta burak. — Dla takich smaków, poezya, choćby najprostsza, zawsze jest zbyt wykwinną potrawą, lecz że wypada czasami i ze smakiem walczyć, a raczej dawać lekarstwo na przywrócenie go, więc niechże już wybaczą tych kilka wyjątków, jakie jeszcze podać zamyslałem, korzystając z udzielonego mi zбору.

Ponieważ przydłuższe kawałki niemogłyby tu znaleźć swego pomieszczenia, bez zrobienia uszczerbku autorowi — przeto radymy choć w treści podać parę przeszłych legend. Jedna z tych pod napisem: *Czarna krówka*, nosi cechę najwyższej prostoty — jest to jakby karta wydarta ze starych żywotów, lub coś tak dziwnie wonnego i naiwnego, jak *Fiorelli S. Franciszka*, ten cudowny utwór wieków średnich niewiadomego autora... Posłuchajmy tej legendy, która choć ma być dzisiejszą, przecieź tchnie wonią zalatującą z dobrych i świętych czasów. — Do jakiegoś klasztoru zjechał prowincyał na wizytę, a zastawszy wszystko w porządku i pobożności, przyganił tylko, że zbyt zaopatrzili spiżarnię; przeto rozporządził, aby

Na dni czterdzieści zostawić zapasu,  
A resztę rozdać pomiędzy ubogie,  
Bo kiedy Chrystus mógł onego czasu  
Przez dni czterdzieści przetrwać głody srogie,  
To jużciż bracia! można przy zapasie,  
Na dni czterdzieści nam w Opatrzność wierzyć;  
Bóg czyni cuda i w dzisiejszym czasie,  
I lepiej łaskę, niż dostaki mierzyć.

Więc jako kazał, co było nadto, rozdano między ubogie. — Ależ przeczorny gwardyan wysłał na kwestę brata Wigilego, który nieświadomy dobrze rzemiosła, idzie do księdza Fidelisa, sławnego w tym zawodzie, i prosi o radę. Fidelis słamany wiekiem, wskazuje mu różnych zażytych

przyjaciół swoich, i dobrodziejów konwentu; dla pomyślnego zaś przedsięwzięcia daje kosztur, za którym, jak mówi: „*Same baranki do domu się garną*“, i tabakierę, aby częstował dobrych ludzi. Rusza nowicysz po kwestie — z razu bardzo mu źle idzie; głód i niewczas dojmuje, a tu w sakwach nic przybywa; — w strapieniu modli się pod figurą — w tém sadzi jakiś szlachcic na koniu, a poznawszy kosztur Fidelisa, zatrzymuje się i wypytuje braciżka o swego starego przyjaciela. Stąd znajomość i hojne ugoszczenie, i hojniejsze ofiary dla klasztoru. Tymczasem w klasztorze wyczerpały się zapasy; ten i ów mnich zaniemogł, czeladka także się pokładła — a kwestarza jak niewiadać tak niewiadać. Najgorzej jednak z księdzem Fidelisem, bo ten, lada chwila ducha odda — lecz właśnie ktoś wbiega z wieścią, że kwestarz powraca.

Sam jedzie bryką, trzy podwoły wiezie,

A przed nim stado baranów na przedzie. —

Ta wiadomość pokrzepia umierającego.

A czym niemówił? brat Fidelis rzecze —

Że chociaż wielkie, wielkie moje grzechy,

To dusza póty z ciała nieuciecze,

Aż Bóg domowi niezszle pociechy...

Przybywa nareszcie i sam kwestarz do celi; — ujrzawszy go, odzywa się doń Fidelis:

Niemogłem skonać — czekałem na ciebie,

Podaj mi mleka — Bóg zapłaci w niebie! —

Lecz brat Wigili zda się że niesłyszcy,

Upadł mu do nóg i od żalu dyszy;

Zerwał się w końcu i we drzwi uderzył,

Lecz gdy powrócił — łaknący już niezły!

Brat Wigili aczkolwiek dobrze się sprawił na kwestie, niemniej ucuwa wielkie wyrzuty sumienia przypisując sobie, że zabił prawie brata Fidelisa. Zkądże ten skrupuł? Oto, jak wyznał na spowiedzi przed prowincyałem, pokazało się że miał czarną krówkę darowaną na klasztor —



Cesarza lub jego następców.

Tak więc wojna europejska powstałaby właśnie z tych powodów, któreby jej miały przeszkodzić; ani bowiem Anglia i Francja, ani prawdopodobnie i Austria nie zezwoliłyby na to, aby Konstantynopol pozostać miał ostatecznie w ręku Rosji.

Co się więc tyczy W. Brytanii rząd J. K. Mości nie waha się oświadczyć, iż rzeka się wszelkiego życzenia lub intencji posiadania Konstantynopola. Co do tego punktu J. C. Mość może być zupełnie spokojnym. Rząd Królowej również jest gotów dać mu zapewnienie, iż nie wejdzie nigdy w żadne układy dotyczące się ewentualności rozbioru państwa Ottomańskiego, bez zawiadomienia o tym poprzednio Cesarza Rosji.

Słowem, rząd J. K. Mości jest przekonany, że nie można przyjąć żadnej polityki mędrzej i bezinteresownej i dla Europy więcej dobroczynnej nad tę, jaką J. C. Mość tak długo postępował. Polityka ta imię jego świetniejszym uczyni od imion panujących, którzy starali unieśmiertnić się za pomocą zdobyczy, do których nie byli wyzwani lub za pomocą przemijającej sławy.

By zapewnić powodzenie takiej polityki byłoby do życzenia, aby postępowano z Turcją z jak największym umiarkowaniem; aby reklamacje wielkich mocarstw europejskich były przedmiotem przyjaznych raczej negocjacji, aniżeli peremptorycznych wymagań; aby o ile możności unikano demonstracji lądowych i morskich, jako sposobów przynusu względem Sułtana; nakoniec aby spory spraw Turcji się tyczące i w zakresie władz W. Porty będące, rozstrzygane były zgodą wielkich mocarstw, a niebyły narzucane słabości rządu tureckiego.

Do tych uwag rząd J. K. Mości to jeszcze dodać sobie życzy, iż w jego opinii główną jest rzeczą, aby radzono Sułtanowi obchodzenie się z poddanyymi chrześcijańskimi według zasad słuszności i wolności religijnej używanych powszechnie u narodów oświeconych Europy. Im więcej rząd turecki trzyma się będzie zasad bezstronnego prawodawstwa i administracji równiej dla wszystkich, tym mniej Cesarz rosyjski znajdzie się w konieczności wykonywania tej wyłącznej protekcji, którą J. C. Mość znajduje tak ciężką i kłopotliwą, jakkolwiek przepisana jest przez obowiązki i opartą na traktatach.

Możesz pan przeczytać tę depezę hr. Nesselrode, a nawet gdyby sobie tego życzyło, możesz złożyć jej kopię w ręce cesarskie. W takim razie udasz się sam z tą depezą składając w imieniu królowej zapewnienia przyjaźni i zaufania, jakich w niej wzbudzić nieomieszkało postępowanie J. C. Mości. Przyjm Pan itd.

J. Russell.

N. 5. Sir G. H. Seymour do lorda John Russell.

(odebrana 6 marca. — Sekretna i poufna. — Wyciąg).

Petersburg 21 lutego 1853.

Wczoraj na zebraniu u W. Księżny żony W. Księcia Następcy tronu, Cesarz przystąpił do mnie, wzął mnie na stronę w sposób nader przychylny i oświadczył mi, że ma ze mną do mówienia. Wyraziwszy w sposób pochlebny zaufanie jakie ma we mnie, oświadczył, iż gotów jest mówić ze mną otwarcie o kwestiach największej wagi, tak jak to uczynił

w ostatniej swój rozmowie. „A więc dobrze zaprawdę niech i tak będzie, dodał, albowiem niczego sobie więcej nie życzę nad to, aby jak największa była zażyłość między dwoma rządami; nigdy ona nie była potrzebniejszą, jak w tej chwili. A co, ciągnął dalej Cesarz, czy odebrałeś Pan odpowiedź i oznajmisz mi ją jutro?”

Będę miał honor Najjaś. Panie, odpowiedziałem, ale W. C. Mość już wie, że odpowiedź ta jest zupełnie taka, jaką przeczuwałem.

„Dowiedziałem się o tym i właśnie też tego żałuję; lecz zdaje mi się, że rząd W. Pana nierozumie dobrze mego celu. Niejestem tyle niecierpliwy, aby wiedzieć co się stanie gdy chory umrze, ile aby ułożyć z Anglią to co się nie stanie, skoro wypadek ten nastąpi.”

Ależ W. C. Mość pozwolił mi zrobić uwagę, że nie mamy żadnego powodu do mniemania, że chory, niech mi będzie wolno użyć wyrażenia W. C. M., znajduje się in articulo mortis. Jesteśmy o tyle zainteresowani, o ile przypuszczamy że i W. C. Mość jesteś za przedłużeniem jego życia, a co do mnie dodać się ośmielił, iż doświadczenie nas uczy, że państwa nie umierają tak prędko. Turcja być będzie jeszcze długie lata, chyba gdyby nadeszła jaka nieprzewidziana kryzys. I właśnie też N. Panie rząd Królowej rachuje na wspaniałą W. C. M. pomoc, aby uniknąć wszelkich okoliczności któreby kryzys takową spowodować mogły.

„Kiedy tak, rzekł Cesarz, to powiem Panu, że jeżeli jego rząd mniema, iż Turcja posiada jakiegokolwiek żywioły istnienia, musi być niedokładnie zainformowanym. Powtarzam Panu, chory umiera i dopuścić nie możemy aby wypadek taki zastał nas nieprzygotowanych. Musimy dojść do porozumienia w tej mierze, i doszlibyśmy do niego, jestem o tym przekonany, gdybym tylko mógł dziesięć minut pomówić z waszemi ministrami, naprzykład z lordem Aberdeen, który mię zna tak dobrze i który ma we mnie tak zupełne zaufanie jak ja w nim. I niezapominaj Pan o tym, iż nie żądam ani traktatu ani protokołu; porozumienie się ogólne jest wszystko czego sobie życzę. Między ludźmi dobrego wychowania (gens comme il faut) to dosyć, i w takim razie pewny jestem, że zaufanie byłoby tak wielkie ze strony ministrów Królowej jak z mojej. Prześtaniemy na tym w tej chwili; przyjdź Pan jutro i ilekroć razy osądzisz, że rozmowa ze mną przyczyni się może do porozumienia się względem jakiegokolwiek punktu, każ mi Pan powiedzieć, że życzyś sobie widzieć się ze mną.”

Podziękowałem jak najuprzejmiej J. C. Mości, dodając, iż zapewnić go mogę, że rząd Królowej uważa słowo cesarskie raz dane jako mające wartość kontraktu.

Niepotrzebuję zwracać uwagi p. ministra na tę krótką rozmowę podaną tutaj w treści lecz dokładnie, dostarcza ona przedmiotu do ważnych rozmyślań.

I żadtęj więcej nie może ulegać wątpliwości, że panujący który z taką uporczywością utrzymuje, że upadek sąsiedniego państwa jest bliskim, w myśli swojej ułożył, że ostatnia godzina jego nadeszła i to nie w celu oczekiwania tego rozprzężenia, ale wywołania onegoż.

Pomyślałem wtedy tak jak i teraz jeszcze myślę, że nie wystawiano się na oświadczenie takowego przypuszczenia, gdyby nie istniało już jakie porozumienie może ogólne lecz w każdym razie pełne zażyłości między Rosją i Austrią.

W przypuszczeniu że moje podejrzenia są prawdziwe, celem Cesarza byłoby wciągnięcie rządu Królowej wspólnie z gabinetami petersburskim i wiedeńskim do planu podziału Turcji, z wykluczeniem Francji od tej ugody.

Wiedeń 26 marca. *Korespondencya Austriacka* pisze: Podpisy na pożyczkę, które doszły do złr. 50,141,500 uskutecznione zostały jak nam z dobrego źródła wiadomo w banku narodowym i jego filiach na przeszło 28 milionów, w głównych kasach krajowych na blisko 7 milionów, a w ministerjum skarbu na 15 milionów. W ostatnim tem miejscu zapisały się najznaczniejsze domy bankierskie w Wiedniu i kilka zagranicznych. W subskrypcjach według krajów koronnych, wypadła na Pragę 4,300,000, na Tryest 2 mil., na Peszt 1 i pół mil. Wszystkie subskrypcje w krajach koronnych wynosiły około 11 i pół mil. złotych 4,400,000 w kasach bankowych.

### R o s s y a.

W niedzielę dnia 12 marca odbył się uroczystość w kaplicy Złotego Pałacu, obrzęd chrztu świętego Jęj Cesarzkiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Wiary Konstantynowej, według najwyższej zatwierdzonego ceremoniału.

— Dla ochronienia wewnętrznego handlu i przemysłu od szkodliwych następstw wzmagającego się w ostatnich czasach wywozu za granicę złotych cesarskiej monety, najwyższym J. C. Mości do Rządzącego Senatu ukazem, postanowiono co następuje:

1) Wywóz za granicę ces. ros. złotych monety miedzianą i lądem, tak z całego Cesarstwa z wyłączeniem jedynie portów morza Kaspijskiego i Azjatyckiej lądowej granicy, jako też z Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego zostaje wzbroniony do dalszego wyrzuczenia.

2) Szyprum, furmanom i w ogóle wyjeżdżającym za granicę osobom dozwala się wywozić w ces. rosyjskiej złotej monecie; — szyprum i furmanom do sto rubli srebrem, innym zaś pasażerom do trzystu najwyższej na każdą osobę, z warunkiem jednak podawania o tem oddzielnych deklaracji na komorach celno-granicznych.

W wykonaniu J. C. Mości najwyższego rozkazu, władze policyjne i celno-graniczne otrzymały rozporządzenia.

— Flota rosyjska posiada w odnodze fińskiej trzy porty wojenne nader silne: Kronstadt, Rewal i Sweaborg. Porty wojenne tem są w wojnie morskiej, czem twierdzą w wojnie lądowej: to jest stanowiska, o które oprócz się można w dalszych ruchach, miejsca schronienia i arsenały. Strzegą one przeprawy cieśniny, nie dopuszczają rozwijania się swobodnego fлотy nieprzyjacielskiej, zapobiegają opanowaniu pobliskich brzegów i wysadzeniu wojsk lądowych i służą za podstawę operacjom wojennym morskim. Rewal na wybrzeżu estońskim, a Sweaborg na fińskim

lecz w drodze spotkawszy wdowę głodną z kilkorgiem głodnych dzieci, oddał ją aby niepomierały sieroty. Niedość na tem, gdy wrócił, umierający F. delis właśnie doń woła: Bracie! daj mi mleka!

On nawet skonać nie mógł już bezemnie.

A jam go okradł okłamał tajemnie;

On w mej pomocy był takim bezpiecznym

I zszedł ze świata nie zmieniający zdania

Ach, on tak ląknął w tej chwili skonania

Jakże ja stanę w sądzie ostatecznym?

Prowincyał, naganivszy samowolny uczynek, powiada mu, że przyjmie taki wyrok, jaki wypadnie otworzywszy na los księgi pisma A.

Przyklął Wigili, twarz śmiertelnie zbladła

I wielka księga sama się rozpadła;

Ku ziemi korna schyliła się głowa,

A ksiądz prowincyał przeczytał te słowa:

„Błogosławiony mąż to po staremu

„Kiedy Pan grzechu nie poczytał jemu,

„A w duchu jego niema żadnej zdrady.”

Taki ci wyrok padł z niebieskiej rady:

Pan ci przebaczył, boś miłował szczerze

Nie łam zakonu, a trwaj dalej w wierze.

W innym znowu rodzaju, dziwnie charakterystyczny, a

razem wzniosły obrazek, spotykam w wierszu:

### Kościółek wiejski

umieszczam go w całości, nieśmiejgo streszczać go w martwej prozie:

Nad wiejską drogą zawisnął skowronek,

Na mszę poranną woła mały dzwonek,

Jakaś zagroda, plebania i szkółka,

I stare drzewa do koła kościółka.

Odgłos organów miesza się do dzwonka,

Do Matki Boskiej kończy się korona,

A jak do ula ciągnie z pola pszczoła,

Reszta się ludzi garnie do kościółka.

Kruczta z gotyka ostro wysklepiona,

I nagrobkami widzę ozdobiona,

Jakieś poważna i wierne postacie

Dają świadectwo tu czasom ubiegłym,

Żywo mówiące choć w kamiennój szacie,

Więc cześć niech będzie tu w Panu poległym!

Po prawej ręce fundator kościoła

Legł na grobowcu — a od jego czoła

Świeci i męstwo i ta bojaźń Boga,

Otóż tu złożon u pańskiego proga

Znać, że ze cnotą żywoił w przymierzu

Bulat w prawicy, a piersi w pancerzu,

Poważnie spoczął, klejnot koło zbroi,

Krucyfijs w głowach, niżej napis stoi:

„Powstań Panie! gdy mnie będziesz budził,

„Lecz pozwól spocząć, bom się bardzo strudził.”

Jakążto pracę miałeś za żywota?

Pytam napisu — a napis powiada:

Z królem Stefanem wiodła mnie ochota,

A wierna była i ręka i rada...

Po drugiej stronie poważna matrona

W stroju zakonnym — to rycerza żona,

Także z szwedzkiego wykuta marmuru,

Uklęka z dziećmi do jednego chóru:

Za nią trzy córki i synów dziewięciu,

Córki pokornie w modlitwie złożone,

A syny szable wynieśli ku cięciu,

Bo znać gotowi na wiary obronę.

Święconą wodę podano u progu,

Robię znak krzyża, a chwala bądź Bogu!

Wchodzę: na przodzie kłęczą rządem dziećmi,

Z księżeczki modlą się za nimi matki,

W ławeczkach siedzi coś z waszacia sznurem,

A starzy kmiecie zasiedli pod chórem.

W kościółku strojno i lubo jak w raju,

Bo pełno kwiatów i świeżego maju;

Stara chrzcielnica stoi na uboczu

W oltaru obraz najświętszy Paniunki,

Ciemnym się licem z pod zasłony mroczy,

A błyszczą tylko złociste sukienki;

U stóp złożone z świeższych kwiatów wianki,

A jakie piękne kosztowne firanki;

A to pas Stucki — dał ktoś na ofiarę,

Co miał pocziwają po staremu wiare.

Mój miły Boże! gdy we wzorach czytam

Tych litych pasów — to chłopięce lata

Stają mi w myśli — i sam siebie pytam:

Za co to poszło tym pasom ze świata?

Tak zubożało wszystko w starym domu,

Że w złocie chodzić niema już dziś komu;

Jednak pociecha przejmuję to serce,

Że co pocziwie, nie jest w poniewierce!

I Bóg nagroził: bo to u tych pasów

Wisiała szabla, co za dawnych czasów

Broniła wiary —

Dziś, jak na wspomnienie

Tylko już kaplan lity pas przywdziwa

Na wielkie święto — kiedy wystawienie

Przenajświętszego Sakramentu bywa,

I to po swojej poświęconej szacie,

Piastując Boga w Jego majestacie;

A kiedy duszę taki widok chwytą,

To nieraz serce z żalnością się pyta:

Czy to się Panu tak źle zasłużyli,

Ci, co te pasy przed laty nosili?

Po suplikacjach z wiejskiego kościółka

Lud się rozbieżał w pola niby pszczołka,

A jam się błąkał jeszcze koło chóru,

I przyłożyłem serce do marmuru,

Bo kiedy boleść, kiedy życie strudzi,

Marmur grobowców jako balsam chłodzi.

(Dalszy ciąg nastąpi).



tuż naprzeciw strzegą odnogi fińskiej, a obie te warowne przystanie liczą się do nader potężnych stanowisk naturą i sztuką ku temu celowi przygotowanych. Wielkie baterie kryte osłaniania Rewal, a krzyżowy ich ogień zdolny najpotężniejszą zniszczyć flotę. Sweaborg przed Helsingfors na 6 wyspach, a raczej skałach zbudowana forteca, panuje nad rozległym portem, w którym wygodnie i bezpiecznie jakiego okrętów mieścić się może. Sweaborg nie wyjmując Gibraltaru ma być najsilniejszą twierdzą morską. Trzecią twierdzą na tym morzu jest Kronstadt założony przez Piotra Wgo, a wzmocniony w roku 1824 po wielkim wylawie. Baterie jego w skałach umieszczone, wyglądają z wykutych w granicie otworów; leży on na wyspie zwaną Kotliną o 4 mili od Petersburga, do którego przystęp tamuje. Cieśnina bowiem między tą wyspą, a fińskimi brzegami zawalona jest wielkimi brykami skał zatopionych w tym punkcie umyślnie, a cieśnina od południowej strony wązka i niebezpieczna po usunięciu beczek, które ostrzegają żeglarzy. Cieśniną tą pojedynczo tylko przesuwają się mogą okręty, lecz przez poczwórny ogień przechodzą muszą: jeden z twierdzy Aleksandrowskiej na stałym lądzie zbudowanej najeżonej czterema rzędami olbrzymich dział, drugi z cytadeli od jej fors détachés, trzeci z kazematowej baterii kronszlockiej, czwarty z wieży na środku cieśniny na morzu wystawionej. Zanimby się przeto do Petersburga zbliżyć chcieli, trzeba przejść przez wszystkie trzy twierdze, a w kronstadtzkiej stracić może większą część floty, a i wówczas nie można pod Petersburg podpłynąć na liniowych okrętach, bo Newa drobnym tylko statkiem przystępna.

— Jedną z najważniejszych wiadomości jest nakaz rządu rosyjskiego, wydany do generała Malinowa, aby flotę morza Kaspijskiego postawić w stanie wojennym. Ilość parowców wojennych wynoszące dotąd 4, doprowadzoną ma być w jak najprędszym czasie do 20; a w porcie Baku, stacyi floty rosyjskiej niesłychany ruch panuje.

— Z Odessy donoszą, iż część floty rosyjskiej tam stojącej opuściła ten port i udała się jak mniemają ku brzegom czerkieskim, by w pobliżu ich kraje. Około wsrowni Sebastopolu pracują nieustannie. Jeden parowiec krąży ciągle po przed portem, aby natychmiast zawiadamić o zbliżaniu się obcych statków. W Odessie nie masz ani jednego okrętu wojennego. Pod Odessą masz wojsk nagromadzone, a nie wiadome czy przeznaczone do obrony tego miasta, czy też do Besarabii. W skutku zakazu wywozu zboża spadły tam ceny z 9 na 3 ruble, a pomimo tego niesłychana panuje drożyzna i wiele rodzin opuszcza to miasto po części na rozkaz rządu, a po części i też dla braku zatrudnienia, którego pozbawione zostały z powodu zupełnego ustania wszelkiego ruchu handlowego; wiele też rodzin wynosi się z miasta w głąb kraju w obawie wojennych wypadków.

— Obywatelka w Rydze Reimers przeznaczyła 1,000 rsr. na rannych. Grenadyer rotę pałacową w Moskwie Tkaczenko, inwalida z pod Warny ofiarował przypadające mu 500 rs. i mimo nalegania gubernatora wojennego Moskwy summy tej przeznaczonej na rannych żołnierzy teraźniejszej wojny, cofnąć nie chciał.

— Rząd rosyjski miał uznać neutralność Szwecji własnoręcznym listem cesarskim do Króla Oskara pod dniem 7go marca napisanym, za którym wkrótce nadeszła odpowiednia nota dyplomatyczna.

— Ogłoszenie tajnej korespondencji dyplomatycznej między gabinetem petersburskim i londyńskim, wywoła następnie znów publikacje innych ważnych dokumentów, które gabinet petersburski w ręku swym posiada i niemi odpowiedzieć zamierza na czynione sobie zarzuty, a zarazem donieść, iż plany Rosyi nie były tajemni rządowi angielskiemu. Dzienniki rosyjskie skazują już natrącać o tych publikacjach, mających skompromitować Zachód w oczach reszty Europy. Między innymi radca Grecji w *Gazecie Nadwornej* odpowiada na publikacje *Monitora*, który zwie rocznikiem „podstępu i kłamstwa“ mającym świat obznajmić „z duszą i wymową pana Drouin de L'Hays.“ Oba ministerstwa tak angielskie jako i francuskie „podobne są owym pieniaczom, którzy podstępem dostają do rąk dowody przeciwniej strony.“ *Gazeta wapi*, aby publikacje rosyjskie znalazły miejsce we francuskich i angielskich dziełkach. Był to tylko pozor do wojny z Rosyą, iż się ujmowano za Turcyę, która teraz jęczy w szponach galickiego koguta i pazurach brytyjskiego lamparta. Anglia chciała jedynie poniżyć i osłabić Rosyę, a to chyba dla tego, że ta jest wielką, bogatą, potężną, niepodległą, że hamuje rewolucyę i bunty, które Anglia choduje. Lepiej już, żeby Palmerston zaszczerpiał zaraz Europie angielskimi towarami i wyrobami. Anglia obwinia Rosyę, jak rozbójnik podróżnego, którego chce obdrzeć: on ma pieniądze, a zatem jego wina! Dzielný ów lud, poważny niegdyś parlament obafamucić dziś tylko może. Czyż ten ostatni nie jest dziś stkiem oszczerstw, paplaniny, kłamstw i obelg? a wszystkiemu temu sypią oklaski. Z Robertem Peel poszedł do grobu honor i sprawiedli-

wość prawodawców angielskich. Gdyby Wellington wstał z grobu, rozegnałby podstępnych kłamców z rady królewskiej, którzy opiekują się buntem i rewolucyą, zamykają drzwi parlamentu przed żydami a sami przesładują Chrześcian w obronie Mahometa! Kiedy pobożni wojownicy gotują się w Rosyi na wojnę świętą, tam przy biesiadach, ochryplym od szampana głosem prawią mowy za wyrodných Saracenów, których Ryszard Lwie-Serce pokonywał... Wszystkiego tego narobiła trwoga. Kiedy Bonaparte w 1852 roku kilka parowców budować kazał, krzyżowano w Anglii, że zamysłają wyładować i wyrzucić swoje obwarowywano. Bonaparte się uśmiechnął i wstrzymał budowę. P. de Lavalette był potem tak grzeczny, że poruszył sprawę wachodnią. Udawano w Anglii jakby tego niepostrzeżono, ale naraz spostrzeżono się, iż to wyborna sposobność do przymierza z sąsiadem. Redcliffe rozniecił gniew synowca wielkiego człowieka, przyjechał z Paryża do Stambułu i wstrzymał Portę od podpisania noty, której się ks. Menszykow domagał. Oto powód wszystkiego. Następstwa stąd takie, iż Francya zamiaszt kilku parowców, wystawiła ogromną flotę przewyższającą flotę angielską. Anglia wysłała 20,000 żołnierza w pomoc Turcyi, (a siły te mają upokorzyć Rosyę?) i mało co u siebie w domu zostawiła. A teraz musi posłuszną być synowcowi, jak skinie szpada stryja, bo inaczej wysadzi wojsko w Anglii i pójdzie na Londyn. Nie można sobie wyobrazić, jak Anglia może ufać „dwujęzycznemu“ sąsiadowi. Umowy niemasz wcale między niemi; ale nawet z kontraktem w ręku trudno byłoby nakłonić go do prawego działania.

...Dziwna to co może kłamstwo i potwarz! Wieleż dobrego nie zrobiła Rosya wszystkim, którzy z nią trzymali? W Austrii rok 1849 w świeżej jest jeszcze pamięci. Prusy wiedzą co dla nich Cesarz Aleksander, w 1813 r. uczynił. Wprawdzie wziął Finlandyę, ale dał za to Szwecyi Norwegię. Dania szukała pomocy teraźniejszego Monarchy Rosyjskiego, kiedy rewolucya niemiecka na nią się zwała. Czyż Anglia nie korzystała z naszej pomocy, kiedy musiano powalić jej potężnego i genialnego wroga? A Francya nie zawdzięcza Rosyi, że utrzymała się przy Alzacji i Lotaryngii i że w r. 1815 zagniewani nieprzyjaciele nie zabrali jej wszystkich pomników sztuki? Czyż to nie Rosya uratowała Portę w latach 1833 i 1840? Prosta droga jaką Rosya postępowała zawsze, a którą krzyżowała wszystkie kręte i łamane linie właśnie obruszyła przeciwko niej tyłu nieprzyjaciół. Ale my niczego się nie lękamy i t d.

### Kraje Nadbałtyckie.

Dzienniki berlińskie przynoszą wiadomości z Gothenburga 19go marca o flocie. Dnia 17go b. m. widziano awangardę floty angielskiej z parowca „Halland“, na którym mnóstwo ciekawych się znajdowało. „Halland“ wypłynął na pełne morze dla przyjrzenia się flocie. Tylko fregata „Euryalus“ rzuciła już kotwicę pod Wingo, wyprzedziwszy eskadrę o 48 godzin, bo ta rozpięzła się nieco i zwolniła ruchu z powodu mgły, panującej na morzu Północnym. Okręty prowadził wiceadmirał Plumridge. Awangarda składała się z 7 statków, które pod Wingo szły na kotwicę, a między temi okręt liniowy „Princess Royal“ z 91 działami. Wczoraj wieczór 33 szalup kanonierskich odbywało manewr na tych wodach. Cztery Gothenburgezy przybyło w odwiedziny do floty i podziwiała wyborne jądło marynarzy angielskich składające się z grochówki, wieprzowiny, sera i sucharów. Zaraz potem nadciągnął „Wellington.“ 84 fustowe działa stały nam powitanie swoje. Sir Charles Napier pokazał się na pomocie. Zwolna nadpływały inne statki i flota wynosiła w końcu 24 statków.

Z Friedrichshaven piszą 18. Według dzisiejszych doniesień z morza, onegdaj 3, a wczoraj 5 fregat parowych wpłynęło do Kategatu. Zdaje się, iż znaczna liczba wielkich okrętów wojennych znajdowała się w pobliżu brzegów szwedzkich.

Tegoż dnia piszą ze Skagen: Znaczna liczba angielskich okrętów żaglowych i parowych przepłynęła tedy wczoraj i dzisiaj do Kategatu, tak iż przypuścić należy, że cała flota angielska znajduje się już w Kategacie.

Biuro telegraficzne korespondencyjne zawiadamia, iż flota angielska z 18 żagli składająca się, 25go marca rano o godzinie 8ej przepływała pod Nyeborg (port Finii na wielkim Bałcie).

### Turcyja.

O. D. Post donosi ze Skadaru 15go marca. Na naszym jeziorze ruch znów wielki. Czarnogórcy na nowo się kręcą, więc musimy baczną na nich mieć oko. Onegdaj przytrzymał statek naładowany bronią i amunicyą, które wieziono do Czarnogóry. Różne tu prawdy rzeczy o osadzie statku, która jeżeli nie z przebranych Rosyan, to niezawodnie z nieprzyjaciół tureckich się składa. Ale dotychczas władza tu-

recka w skrytości działa, a to niezawodna, że przy schwytanym retmanie znaleziono ważne papiery w związku z powstaniem epirskim i tessalskim. O wypadkach na Albanii najsprzeczniejsze obiegają tu wieści. Turcy opowiadają, iż powstańców w większej części zniesiono, a Turcy tutaj osiedli utrzymują przeciwnie, iż powstańcy otrzymali z Prevesy 8go b. m., iż Grivas pod pięcią studniami napadnięty przez 2000 Albańczyków z Janiny wysłanych naprzeciw niemu, pobił ich na głowę. Ekonomos stał ma nad brzegami Albanii pod Saranda i tam gromadzi licznych zbiegów z wysp jońskich, a przytém w 500 dobrze uzbrojonych Greków w znaczniejszej części śmiałych rozbójników stawia czoło Adze Derba z Delvino, który wygląda posilków z Argyro-Kastro, aby Greków wyprzeć z Sarandy. Manolides i Kokalis którzy udali się z tysiącem powstańców aż do Hadzilaru blisko Larissy i trapią tam Derbę Agę Izmaila Frassari, cofnęli się do Mataranga, gdyż przeciwnik ścigał siły, powstańcy utrzymać się nie zdołają i dla tego kupią się nad granicą grecką, by w potrzebie szukać tam schronienia, z czego rządowi greckiemu kłopoty wypaść mogą.

— Teraz dopiero przekonano się, że admirałowie zachodnich flot mieli słuszność sprzeciwiając się niepotrzebnej żegludze flot na morzu Czarném; okazało się bowiem, że fregata parowa „Vauban“ która była pod Sebastopolem, powróciła mocno uszkodzona, a okręt liniowy „Charlemagne“ wracając z Batum, musiał być holowany angielską fregatą parową „Terrible“, albowiem maszyna jego dopiero w 1851 roku wystawiona, zupełnie zepsuta została.

Z nad granic Albanii 15go marca pisze *Gaz. Triestiska*: Generał Zavellas przybył do powstańców i obwołano go naczelnym wodzem. Jest to Suliot, licznych ma przyjaciół i wielce się do wzrostu powstania przyczyni. Cała Sula i południowy Epir pod bronią, a powstanie rozciąga się całym łańcuchem gór Pindusu do Mecowa. Z Tessalii piszą 12go: Powstańcy w liczbie 2500 przebyli granicę; 1500 ludzi pod Hadzi Petro, Tami Karatasso i Nakos spodziewani w poszuki. Wojsko tureckie stoi zebrane w Domoko, Farsali, Platano, Almiro, Trikala i Larissa. Z wojsk król. greckich granicznych stoi w dolinie Sperkino: batalion piechoty lin., 6 bat. granicznych, oddział artylerji z 4ma działami i szwadron jazdy, razem 2500 ludzi, ale ich codziennie ubywa z powodu zbiegostwa do powstańców. W Grecyi niesłychany panuje zapal, który nie doszedł jeszcze punktu przesilenia.

Z Aten donosi 17go też gazeta: Mimo mocznej zimy i zawiści śniegowych miewaliśmy w tym tygodniu częste wieści z nad granicy, gdzie powstanie. Z Karabassara doniesiono, iż Turcy w Lamari w liczbie 800 rozeszli się do domów do Camuryi ścigani przez Kaskarego. Innych 150 Turków generałowie T. Grivas i N. Zervas zamknęli i dopiero puszczili na słowo, że przeciw Grekom waleczyć nie będą. Jen. Tsavelas przebył granicę w 170 Suliotów. Pasza Preveski Tselio Pitsaris wydał rozkaz ścięcia wszystkich drzew oliwnych pod fortecą i miastem, lęka się on, aby go nie zamknięto. Turcy ponowili dawny system wytopiania.

W twierdzy Janina Zervas, Grivas i bracia Zapajoj obsaczyli Turków, lecz nie mają czém wziąć twierdzy szturmem dla braku armat; spodziewają się wszelako wyłodzić załogę i do poddania się zmusić. Na żądanie konsula angielskiego w Prevesy i władzy miejscowej wysiadło tam 200 żołnierzy angielskich, ale powróciło napowrót na statki, albowiem komendant twierdzy Tselio Pitsaris oświadczył, iż dopóki on i Albańczycy jego nie otrzymają zaległego od 6ciu miesięcy żołdu, nie pójdzie na nieprzyjaciela, ale owszem miasto złupi i chrześcian wymorduje. Większa część zatem mieszkańców wyniosła się do St. Maura i Vrachori, a rada gminna postanowiła nie wzywać pomocy Anglików.

Z końcem marca upływa 6cio-miesięczny termin dokąd c. k. Internuncyatura objęła tymczasowo opiekę nad zamieszkałymi w Turcyi, lub też czasowo przebywającymi poddanymi rosyjskimi. Ze względu na upływający termin, ministerium tureckie przesłało bar. Bruck notę, w której zawiadamia go o ustaniu tej opieki. Bar. Bruck nalegał na utrzymanie tej opieki nadal, ale przed kilku dniami Reszyd pasza stanowczo oświadczył, iż na pierwszej nocie rzecz się kończy. W skutku tego Internuncyatura wygotowała spis wszystkich Rosyan pod opieką jej zostających i takowy przesłała Porcie, a zarazem uwiadomiła o tem osoby, których ta korespondencyja dyplomatyczna właśnie tyczyła. Z tego powodu, oprócz kilku bogatych kupców, reszta poddanych rosyjskich opuszcza Turcyę przed końcem marca. Zapewniają przytém, iż Porta, jako właścicielka gruntu, na którym stoi wspaniały budynek poselstwa rosyjskiego z ogromnym kosztem przed kilku laty wystawiony w najpiękniejszym punkcie przedmieścia Pera, zamierza zamienić pałac ten na koszary dla miejscowej załogi.



**Księstwa Naddunajskie.**

Satellit pisze z Kronsztadtu 18go marca: Właśnie nadeszły z Braiły doniesienia, wedle których pogłoska tu obiegająca, jakoby w nocy 13go b. m. przysięść miało do krwawej utarczki pod tym miastem i w skutku tego zniszczono baterie nadbrzeżne rosyjskie, okazała się próżnym wymysłem. Do 15go marca nie było nigdzie tu spotkania, ale 16 jenerałów stoi w 45,000 ludzi pod Braiłą na równinie. Ogromne dowozy siana rozdzielono na poł. Tam gdzie zawsze stawały parowce rosyjskie rzucono dwa mosty i wojsko gotowe wtargnąć do Bułgarii. Przeprowa przez Dunaj nastąpić ma niezawodnie, aby wprzód pobić Turków, zanim posiłki z zachodu nadsygną. Wszelako sami nawet stronnicy rosyjscy wątpią, aby armię Omera Paszy tak prędko można było wytepić.

Przy ujściu Jałomicy naprzeciw Hirsowej stoi prawe skrzydło armii rosyjskiej pod Braiłą, dowodzone przez 4ch jenerałów i zdaje się że przeznaczone do wstrzymania przeprowy Turków na tym punkcie. Z nad granicy siedmiogrodzkiej donoszą, że wstrzymano zamiar wycięcia na Pred ale 3000 jodeł, które miały być przeznaczone do robót bądź mostów, bądź palisad. Z tego powodu różne obiegają pogłoski.

Z Jass donoszą o niezmiernym ruchu tam panującym i zdaje się, że stolica Multan zamieniona będzie na główny arsenał. Logotet bajzat Mikołaj Suto i Konst. Sturdza wystąpili z ministeryum, a nowo weszli wernik Piotr Marconi jako minister oświecenia, logotet Stefan Katerdżu sprawiedliwości a wernik Aleksy Sturdza jako sekretarz stanu.

Z Bukaresztu donoszą 16, iż ostatnimi dniami Turcy kilka razy przeprowadzili się w zamiarze opanowania budynku kwarantanny. Rosyanie wszakże byli czujni. Zanim pierwsza łódź turecka przybiła, a już cały obóz rosyjski był w ruchu i posuwał się nad brzegi. Turcy za każdym razem powracali ze stratą na bułgarskie brzegi. Utarczki te działy się 10, 11 i 12go. Spodziewają się, że Turcy zechcą się całymi siłami niezadługo na Oltenicę rzucić. Z polecenia jen. Schildera na całej linii naddunajskiej wystawiono optyczne telegrafy tak, aby ich z drugiej strony rzeki niewidziano, a służą one do dawania znaków i żądania posiłków od wojsk głębiej stojących, na przypadek przeprowy Turków. Obóz pod Oltenicą jest oszańcowany i ciągle jeszcze pracują przy wałach, do czego za dobrą płacą najmowani są chłopcy wołoscy. Przygotowania czynią, aby wyspę pod Oltenicą połączyć mostem z brzegami wołoskimi, ale o przejściu Dunaju niema mowy; owszem wszyscy dowódcy stanowisk otrzymali polecenie wysypania 30 szańców po różnych punktach, albowiem dobrze jest zasłonić i forpocztę.

**Kronika miejscowa i zagraniczna.**

Piszą nam z Rzeszowa: W nocy 10go m. b. splonęły w Lutortyżu, własności pana Ryszarda Straszewskiego, w okolicy Rzeszowa położonym, gumna zapelnione zbożem, znacznymi zapasami paszy, materiałów stolarskich i wszelkimi sprzętami gospodarskimi. Dla późnej pory i gwałtownego wichru ratunek był niepodobnym, a żywił zastawiony zgubnej samowoli, przyszedł szkodę dziesięć tysięcy zlr. przechodzącą.

Blizsze badanie przypadku świadczy o złośliwym, a niestety dosyć jeszcze często doświadczanym u nas podpaleniu. Jak wiele mamy powodów do mocnego ubolewania nad poszkodowanym, że wszecch miar godnym właścicielem, nad zmarnieniem tyle chleba w czasie groźnego przednowku, i nad ciemnotą i niekzemnością sprawy takiego nieszczęścia; tak z drugiej strony różnie serce pociecha, widząc jak z bliższych i dalszych okolic obywatele i księża, mieszczanie i chłopci, a nawet żydzi rażną ulgę i pomoc niewzywani nieśli zniszczonemu, co tak o charakterze poszkodowanego, jakoteż o najlepszych chęciach okolicznych jego sąsiadów świadcząc, przekonywa, że święta zasada wzajemnej pomocy u nas bardzo jasno pojęta została, i za chluby wzór stronom innym służyć jest zdolną.

O wylewach tegorocznych Wisły donoszą z różnych stron. W nocy z 14go na 15ty b. m., jak piszą z Marienwerder, rzeka przerwała groble pod Bielnką i zabrała 14 domów. Potem, gdy wody się na Wisłę sparły, cały prąd wód poszedł przez wieś. Z Gdańska piszą 18go, iż mimo wszelkich wysiłków tamieczna grobla nieudała się utrzymać. W południe wody przewalały się pod Käsemark, a masy lodu i wód przewalały się na niziny gdańskie. Z Swarzędza donoszą następnie, że w d. 17 b. m. Wisła doszła do niepamiętnej od 109 lat wysokości 21 stóp 7 cali nad stan zwykły. Nazajutrz opadła wprawdzie, ale w całym miesiącu nie było jeszcze piędzi ziemi wolnej. Niesłychać nic o stracie ludzi. W Królestwie Polskiem po wielu również miejscach puszczenie lodów połączone było z wylewami. Zator pod Dęblinem powstały przez zaparcie się lodów przed miesiącem wstrzymał i teraz ich odpływ, a Wisła weszła na 25 stóp i na dobrą milę długości rzeki wstrzymane naówczas lody, których niezdolano minami prochowymi rozbić na całej przestrzeni, były znów powodem przeniesienia brzegów. Wody zalały powtórnie równiny kozienickie i do reszty zniszczyły to co po tamtym wylewie jeszcze ocalało, a woda tak nagle przybierała, że ludzie na dachy chronić się musieli nie zdążywszy wynieść się z domów. Kilka domów z mieszkańcami plynęło Wisłą, i tu i owdzie w czasie tej podróży rozbiło się lub rozleciało, a wiele szczątek mieszkań ludzkich widziano w Warszawie. Niewiadomo jaka strata w ludziach zaszła w skutku tego nieszczęścia, nie ulega wszakże wątpliwości, iż bez niej się nieobeszło.

Znajomość jeografii i historii w dziennikarstwie francuskim, a nie mówimy tu o takich wyjątkach jak Débaty, nie wiele zaszła dalej od tej chwili, kiedy Szekspir kazał okretom do Czech zawijać. W jednym też z ostatnich numerów L'Indépendance belge czytamy o odwiedzinach admirała Napier u króla „Oskara“ w Kopenhadze. Można by to wziąć za błąd drukarski, gdyby nie uprzyczywale dalej *qui pro quo*, według którego wbrew almanakowi gotajskiemu, król szwedzki panuje w Kopenhadze.

Przyjechali do Krakowa: od d. 27go do dnia 28go marca: Tytus Zbyszewski z Mogiły. Karol Lewicki z Bud Przeworskich. Wacław Żuk Skażewski z Golec. Zofia Jaworska z Nowego Sącza. Józef Wykowski, Hermann Ksawery Wyowski ze Sufozyna. Aleksander Sokalski, Antoni Kamocki z Miechowa. Sobestyan Karwacki z Polski.

Wyjechali: Aleksander Karwacki do Warszawy. Jakób Lubiński, Wincenty Lisowski, Kazimierz Bzowski, Leon Szydłowski do Polski. Telemach Angelledi do Lwowa. Olimpia hr. Bobrowska do Radomyśla. Michał Dębski do Wrocławia.

**Kurs papierów publicznych i pieniędzy**

Wiedn. Kursa telegraficzne z dnia 28go marca: — Metaliki 5-pr. 75 1/10 — Metaliki 4 1/2-pr. 71. — Metaliki 4-pr. 65 1/2. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2 1/2-pr. 46 7/10. — 1-pr. 19 1/2 z ciągu. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 142. — Londyn 13 kr. 57. — Paryż 170. — Akcyo Bankowo 1095. — Akcyo kol. kol. półn. Ferdyn. — — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — — — B. — — — Ost-Donau Dampfsoh. — — — Kurs krakowski 29go marca. Bankn. austr. z. 81 1/2 p. 80. — Pruski kurant ząd. 112, p. 111. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwanogigory nowe z. 107 1/2, p. 107. — Cwanogigory stare z. 106 1/2 p. 106 1/2. — Imporyta z. 36 —, p. 35 1/2. — Dukaty austr. i holend. z. 20 15 p. 20 6. — 20frankowe z. 35 — p. —. — Listy zast. pol. z. 86 p. 84. — Listy zast. galic. z. 92 p. 91 1/2. Kurs lwowski z d. 22 marca. Duk. holend. 6 z. kr. 8. — Duk. ces. 6 z. kr. 13 kr. — Półimporat ros. 10 z. kr. 42 kr. — Rubel ros. 2 z. kr. 5 kr. — Talar pruski 2 z. kr. — Pol. ski kurant i pigoizotówka 1 z. kr. 32 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucio kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po z. kr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po z. kr. — — — Dawano za 100 z. kr. 90 kr. 36. — Żądano z. kr. 91 kr. 6. Kurs wiedeński z d. 27 marca. Metaliki 80 1/2. — Nowa pożycz. 71 3/4. Akcyo Banku wiod. 1130. — Akcyo kol. kol. półn. 214 1/4. — Agio od złota 43 1/4, od srebra 38. — Oblig. uwoln. grunt. 80 1/2. Kurs wrocławski z dnia 27 marca. Banknoty austr. 71 1/2 d. — Banknoty pol. 89 1/4 d. — Listy zastawne polskie dawno 74 3/4 d. nowe — z. — Listy zastawne poznańskie 4-pr. 95 3/4 z. — do 3 1/2-pr. 84 3/4 z. — Kolej Krak.-górnoszląska — z.

**URZĘDOWE.**

**Kundmachung.**

(263) (2-3)

Von Seiten der k. k. Genie und Befestigungsbau Direktion zu Lemberg wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass in den Monaten Juli und August 1854 in der Lemberger Zitadelle circa 630 Quadrat Klafter Asfaltirung hergestellt werden sollen.

Wer daher diese Arbeit zu übernehmen gewillt ist, wolle sein Offert bis längstens 13ten April 1854 der obgenannten Direktion einsenden.

Die Detailbedingungen sind täglich in den gewöhnlichen Amtsstunden in der Lemberger Fortifikations Bau Rechnungskanzlei einzusehen, sie sind in ihren Hauptmrisen dargestellt, folgende:

1) Es wird freigestellt auf die ganze Asfaltirung im oben angegebenen Flächenmasse oder auf einen Theil derselben das Angebot zu stellen, doch erhält jener Offertent den Vorzug, welcher unter sonstigen gleichen Bedingungen und Verpflichtungen, das grössere Flächenmass übernimmt.

2) Auch auf die Beistellung des Asfaltes allein können Anbothe gestellt werden, es muss aber dieses Materiale von 14 zu 14 Tagen in gleich grossen Quantitäten im Zeitraume vom halben Juni bis halben August vollständig abgeliefert werden.

3) Dem Anbothe ist das Vadium, das 5 Prozent der ganzen Verdienstsumme betragen muss, anzuschliessen, welches sodann der Ersterher Behufs der Kautio-Sicherstellung zu verdoppeln hat.

4) Wer die Asfaltirung vollständig übernehmen will, muss durch 3 Jahre für seine Leistung mit der Kautio haften, und kann daher die Rückstellung dieser erst dann ansprechen, wenn seine Haftzeit anstandslos verstrichen ist, — während jener Offertent, welcher nur den Asfalt zu liefern beabsichtigt, seine Kautio nach vollendeter klagloser Lieferung einzuziehen, berechtigt ist.

5) Ein derlei Kontrahent ist aber verpflichtet, seinem Offerto Muster des beizustellenden Asfalt-Materials beizulegen, und falls

diese, bei der, durch die technische Akademie vorzunehmenden Prüfung entsprechend befunden werden, sich bei der Einlieferung genau nach besagtem Muster zu halten.

6) Jener Ersterher der die eingegangenen Verpflichtungen nicht einhält, muss es dem Aorar frei stellen, zur Deckung des Schadenersatzes die erlegte Kautio zu verwenden, und falls diese dazu nicht hinreichen sollte, auch über das übrige Vermögen des Estehers nach Bedarf zu verfügen.

7) Entsprechende a conto Zahlungen werden zugesichert.

8) Jener Offertent, welcher Materiale und Arbeit liefern will, hat Proben seiner Leistungsfähigkeit vorzuzeigen, in welcher Beziehung derselbe bestehende Asfaltirungen, deren Prüfung ohne grossen Kosten und Anständen Statt finden kann, bezeichnen, oder aber im Laufe des Monats Mai, Proben auf der Zitadelle ablegen muss. — Lemberg am 12 März 1854.

**Inseraty.**

(292) Avis aux amateurs de Fleurs et Arbres à fruits

**M. Giraud & Cie**

Horticulteur fleuriste de Paris, a l'honneur de prevenir le Public qu'il ne restera à Cracovie plus que le reste de cette semaine, Mrs les amateurs qui desireront avoir encore quelques plantes peuvent les procurer au plus tôt possible au Magasin Maison grise Nro 16 grande Place.

**Drożdzy prasowanych** odbiera co dzień świeżo transporta Handel Edwarda Fuchsa, także dostać można Kaszki z Kukurudzy tak nazwanęj Polenta, po cenie bardzo umiarkowenęj. (279—1-3)

Z powodu wyjazdu, znajduje się do wynajęcia każdego czasu Pałaz z meblami lub bez mebli, w ogrodzie niegdys Kremiera pod L. 22 w gminie VII., ze stajnią, wozownią itd., z ogrodem lub bez ogrodu. Blizszą wiadomość na miejscu powiaśc można. (291—1-4)

**Przegląd Polityczny.**

Korespondencya Austriacka pisze 27go b. m. Arcyksiążę Wilhelm oddawna ma nerwową gorączkę. Ta z początku lubo zwolna, wszakże właściwym trybem się ciągnęła, w ostatnich trzech dniach wszakże nastąpiły takie przerwy w działalności trzewiów, i taki upadek sił dostojnego pacyenta, iż należy chorobę tę uważać jako niebezpieczną.

W chorobie J. C. W. od wczoraj żadna ważna zmiana nie zaszła. Gorączka i stan sił jak wczoraj; sen marzeniami niepokojony.

Według depezy telegraficznej z Parmy, popełniono w d. 26 b. m. zamach morderczy na życie J. K. Wys. księcia Parmy, który na szczęście nie powiódł się.

Depesza z Bukaresztu w Korespondencyi Austriackiej 24 marca donosi: Jak donoszą z Braiły, wczoraj około 1ej w południe 18,000 Rosyan przeprowo się pod Jedźd na prawy brzeg Dunaju. Turcy cofnęli się nie stawiając oporu. O 5tej w chwili odejścia sztafety z Braiły, wojska nieprzerwanie maszerowały, tak iż do zachodu słońca przebyło Dunaj 30,000 Rosyan pomiędzy Maczynem i Jedźdem. W tym samym czasie jenerał Lüders wyruszył z Galaczu aby wapierać przeprowę pod Braiłą.

Według listów z Konstantynopola z dnia 16go b. m. otrzymanych przez O.-D.-Post na dniu 12 b. m. nastąpiło podpisanie układu między Francją, Anglią i Portą ottomańską. W skutku koncessyji, iż chrześciance mogą świadczyć przeciw muzeumom w sprawach sądowych, wyznaczono komisję do organizowania sądownictwa. Ostatnie wiadomości nadeszły do Marsylii w piątek 24go potwierdzają to samo o zawarciu umowy. Między koncessyami uczynionymi rajom, znajduje się prawo własności. Firman odnoszący się do tych koncessyji będzie natychmiast ogłoszony po przybyciu wojsk sprzymierzonych do Turcyi. Statek „Banshes“ płynąc ze Stambułu wstąpił do Malty, gdzie przywiózł rozkaz wojskom angielskim przybyłym z Anglii, aby natychmiast udały się do Dardanellów.

W Paryżu obiegają pogłoski o spotkaniu się floty rosyjskiej pod Batum z oddziałem flot zachodnich konwojujących statki tureckie; lecz blizsze wiadomości nadeszły drogą tryestką nie o tém niewspominają.

Norddeutsche Zeitung podaje jako wieść, za którą jeszcze ręczyć nie może, iż głównodowodzący w Marchiach jenerał jazdy Wrangel zamianowany został gubernatorem Prus wschodnich i zachodnich.

Zeit powiada, że rząd niema przyczyny tać przed narodem położenia rzeczy, ale nie może iść za przykładem innych, gdzie więcej uczyniono aniżeli system reprezentacyj wymaga, to jest nieograniczono się na faktach. Objasnienia jakie rząd pruski poczyni Izbow, nie mogą się tyczyć jak tylko faktów, nie będących już przedmiotem układów dyplomatycznych.

Pocztą indyjską przez Aleksandryę do Tryestu nadeszła donosi z Bombaj 28go lutego: Jenerał d'Orgoni który dowodził Birmanami przeciw Anglikom, wezwany został aby powrócił do Francyi. Wojska na granicy północno-zachodniej znacznie wzmożone zostały. Zaszła bitwa z Arabami, w której jenerał brygady Collin Mackenzie wziął w niewolę 5000 Arabów, Rochillerów i Dekkanów.

**SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.**

Dzien. Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	St an n i e b a.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia	
							od	do
26 2	324 94	+ 2° 4	75 0	zachodni mocny	pochmurno	śnieg przed i po połu.	+ 2° 5	+ 0° 0
27 10	327 44	+ 1° 4	73 1	zpnzachodni słaby	"	"	"	"
27 6	329 55	- 1° 4	90 3	zachodni "	pogoda z chmurami	"	"	"
27 10	330 83	+ 2° 4	58 1	" "	"	"	"	"
28 10	331 44	+ 0° 3	92 7	zpnzachodni "	"	"	+ 3° 4	+ 1° 0
28 6	331 33	- 0° 2	84 8	zpnzachodni "	"	"	"	"